Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok VII. || Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, poniedziałek 1 lutego 1926 r || Nr. 29.

Krwawe konflikty w telefonach

Dyr. Żołyński urządza „pogrom"

7 bezbronnych kobiet poraniono!

W dniu onegdajszym pod wieczór gmach telefonów przy ul. Zielnej stał się widownią oburzającego, skandalicznego zajścia.

Dzień przeszedł spokojnie. Telefonistki pełniły służbę przy aparatach niewyłączonych, reszta w spokoju i porządku zalegała garderobę gmachu telef.

W międzyczasie, w wyniku narad u p. marszałka Rataja, odbytych wieczorem dn. 29-go b. m., p. Minister Pracy zaproponował zarządowi P. A. S. T-y imieniem rządu warunki ugody, polegające na następujących, dających obu stronom możliwość kompromisu, warunkach:

1. Telefonistki natychmiast przerywają strajk i oświadczają gotowość udzielenia satysfakcji Zarządowi P. A. S. T-y.

2. P. A. S. T-a równocześnie przywraca do pracy dymisjonowaną p. Chodzicką.

3. Sprawy sporne przekazuje się arbitrażowi.

Termin odpowiedzi P. A. S. T. upływał o godz. 6 wiecz.

Zamiast tej odpowiedzi, mogącej zlikwidować strajk, P. A. S. T. w osobie dyrektora Żołyńskiego zgotowała stolicy niespodziewany, brutalny i krwawy incydent.

Jak na miejscu zajścia poinformowano wysłannika „Głosu Codziennego" — dyr. Żołyński zmobilizował na tę godzinę bojówkę z 9 osobników (podobno ze „Straży Narodowej" ?!), zaopatrzył ich w legitymacje pracowników P. A. S. T-y, poczem poprzez prywatne swoje mieszkanie w gmachu telefonów wprowadził ich sam na tyły posterunku telefonistek, który dla porządku akcji strajkowej stale dyżurował w bramie gmachu telefonów.

Nawiasem dodać należy, iż w tymże czasie ukazała się na mieście ohydna w intencjach, plugawa w treści odezwa Związku Ludowo-Narodowego w sprawie strajków.

Po zmyleniu czujności policji banda napastników pod osobistym przewodem dyr. Żołyńskiego uderzyła „wstępnym bojem" na telefonistki. W efekcie natarcia opryszków na bezbronne kobiety na telefonicznym „placu boju" pozostało siedem poszwankowanych pracownic, z których dwie wezwane Pogotowie odwiozło do domu. Jedna z nich została ogłuszona uderzeniem w głowę jakiemś twardem narzędziem.

Na miejsce wypadku przybyli natychmiast pp. Komisarz Rządu, Jarmołowicz, oraz Nacz. Wydz. Bezpieczeństwa, Bielecki. Straż bezpieczeństwa objął kordon policji.

Posłowie Popiel i Waszkiewicz (N. P. R.), uwiadomieni o napadzie opryszków, udali się natychmiast do p. ministra spraw wewnętrznych, aby zażądać natychmiastowej interwencji i poskromienia „bojowych nastrojów" P. A. S. T-y. Posłowie zwrócili uwagę p. ministra na fakt, że P. A. S. T-a zamiast wyzyskać nasuwającą się możliwość kompromisu — wolała jąć się terroru wobec... kobiet.

* * *

Zdawałoby się, że zgrozą przejmujący ten fakt bestjalstwa ze strony reprezentanta szwedzko-rządowego kapitału nie wymaga komentarzy.

Jednakże trzeba podkreślić następujące momenty:

W P. A. S. T. większość kapitału posiada rząd polski.

Prezesem P. A. S. T-y z ramienia rządu polskiego jest b. minister przemysłu, „radykał" — wyzwoleniec, dr. Stefan Ossowski, jaskrawy zwolennik „twardej ręki wobec pracowników. I oto właśnie w tem przedsiębiorstwie uzuchwalony bezczynnością rządu „dyrektorek" pozwala sobie na uplanowane na zimno łobuzerskie i krwawe napady.

Oto do czego doprowadza kunktatorska, zagadkowa taktyka organów rządowych, które od czterech miesięcy obojętnie patrzą na zmaganie się telefonistek z zuchwałymi reprezentantami buńczucznej P. A. S. T.

Lekceważono ten zatarg. Mniejsza na dziś o pobudki tego lekceważenia. Nadejdzie chwila, aby je szczegółowo wyjaśnić.

Jeżeli jednak tuż pod bokiem władz centralnych, niemal o miedzę od gmachu Ministerstwa Pracy dochodzi do tego, że butny, zuchwały dyrektorek pięścią najemnych zbirów regulować zamierza zatargi społeczne, to gdzie skończy się ten proces prowokowania szerokich mas pracujących? Jakie zaufanie do rządu mieć będą robotnicy?

Nazwaliśmy taktykę P. A. S. T-y „przywracaniem pańszczyzny". Dyr. Żołyński haniebnie potwierdził naszą opinję!

Gdzie jest Rząd?
Gdzie Rząd?

Groteskowy egzemplarz!

Delegat Rządu -- przeciw Rządowi!

Wbrew p. Ossowskiemu telefony może zadzwonią!

Wieczorem w dniu 30 b. m. u p. premjera Skrzyńskiego odbyła się konferencja w sprawie zajść w telefonach. Udział wzięli — poza premjerem — pp. minister spr. wewn., Raczkiewicz, wiceminister przemysłu, Dr. Doleżal (p. minister Osiecki nie przybył), minister pracy, Ziemięcki i „bohater chwili", prezes P. A. S. T-y, z ramienia rządu, p. Ossowski.

Mimo ponurego tła ostatnich godzin — propozycje polubownego załatwienia zatargu, wysunięte przez p. ministra pracy, zostały przez p. Ossowskiego odrzucone.

Nie pomogło oświadczenie, że zarząd telefonistek wyraził gotowość złożenia deklaracji, dającej zadośćuczynienie za zajście z płatniczką.

Obecnie inicjatywę ująć może tylko rząd.

Jak się „Głos Codzienny" dowiaduje, rząd ma zamiar poczynić kroki, aby zatarg zlikwidować i funkcjonowanie telefonów, tak ważnych w życiu stolicy, umożliwić.

TRAMWAJE

Strajk trwa.

Przebieg spokojny. Wyznaczeni pracownicy doglądają maszyn i porządku.

Poruszenie umysłów wywołały wieści o zajściach w telefonach.

Na dzisiejszem wiecu tramwajarzy mają być omówione szczegóły dalszej akcji.

Wiadomości polityczne.

LIKWIDACJA POSIADŁOŚCI NIEMIECKICH.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacji posiadłości niemieckich na terenach b. zaboru pruskiego. Ze strony niemieckiej w rokowaniach udział biorą pp. Geppert i Zechlin. Na czele delegacji polskiej stoi p. B. Winiarski. Stawisko niemieckie w tej sprawie jest następujące: Niemcy nie wysuwają interpretacji odnośnych artykułów traktatu wersalskiego która by była odmienna od punktu widzenia polskiego, natomiast twierdzą, że traktat wersalski powstał w atmosferze wojennej, dzisiaj zaś po Locarno sytuacja polityczna zasadniczo się zmieniła i narody dążą do zgodnego spółżycia. Wobec tego i Polska powinna złagodzić swoje stanowisko w tej sprawie. Rząd Polski prawdopodobnie zgodzi się na pewne ustępstwa w sprawie likwidacji, wysuwając jednocześnie żądanie ustępstw ze strony Niemiec w innych sprawach spornych co do których rokowania toczą się obecnie w Berlinie.

Z Ministerstwa Kolei.

UTWORZENIE URZĘDU STARSZYCH KONTROLERÓW.

Z inicjatywy Min. Kolei został w ostatnich dniach powołany do życia Urząd Starszych Kontrolerów, zadaniem którego będzie utrzymywanie kontaktu między władzami kolejowemi, a sferami handlowemi i przemysłowemi.

Czynność starszych kontrolerów będzie polegała pozatem na stałem informowaniu zarządu kolei o potrzebach przemysłu i handlu w dziedzinie komunikacji.

Pierwsze zebranie organizacyjne, pod przewodnictwem Dyrektora Departamentu Handlowo - Taryfowego, p. Kułakowskiego, odbyło się dn. 29 b. m., na którem omawiano szczegółowo sprawy organizacyjne Urzędu.

Podpisanie traktatu handlowego czechosłowacko-niemieckiego

PRAGA, 30.1 (PAT). Został tu podpisany prowizoryczny traktat handlowy czechosłowacko-niemiecki. Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania.

O ośmiogodzinny dzień pracy!

LONDYN. 30. 1. (A. T. E.) Rząd angielski zaprosił rząd francuski, belgijski, włoski i niemiecki na konferencję w Londyne w sprawie zbadania kwestji 8-miogodzinnego dnia pracy. Wszystkie państwa zaproszone odpowiedziały, że zaproszenia na konferencję przyjmują.

Lloyd George wybiera się do Sowietów!

Co ten wypisywać pocznie po powrocie! Wyobrażamy sobie!

LONDYN. 30 . 1. (PAT.) — „Standard" podaje, że Lloyd George otrzymał z kół sowieckich zaproszenie do zwiedzenia Rosji. Jednocześnie koła te zapewniają Lloyd George'a, że będzie miał w Rosji najzupełniejszą swobodę ruchów. Lloyd George ma zamiar skorzystać z zaproszenia nieco później, gdy pozwoli na wyjazd sytuacja w partji liberalnej. Wraz z Lloydem Georgem wyjadą rzeczoznawcy, którzy znali stosunki w Rosji carskiej i z tego powodu będą mogli porównać je z obecnem położeniem w Rosji. Delegacja angielska będzie zwracała uwagę raczej na sprawy natury przemysłowej i ekonomicznej, niż politycznej.

Reforma reformy

Podjęliśmy na łamach „Głosu Codziennego" publiczną dyskusję w sprawie zasad organizacji i obecnego stanu Kas Chorych. Echo, jakie wśród samych ubezpieczonych i niekłamanych przyjaciół tej instytucji społecznej wywołuje nasza wolna dyskusja, pozwala stwierdzić, że trafiliśmy w sedno, że dotknęliśmy istotnej bolączki, że sprawa budzi istotnie najwyższe zainteresowanie.

Oznacza to, że wielka reforma społeczna, jaką jest ubezpieczenie na wypadek choroby, sama dojrzała już... do reformy.

Należy wobec tego ustalić ramy tej dyskusji, aby dała pożądany i pomyślny wynik.

Ubezpieczenie społeczne od choroby, jako zasada, nie może podlegać zakwestjonowaniu. Zasada ta musi pozostać poza wszelką dyskusją: nie o likwidację Kas Chorych chodzi, ale o ich **usprawnienie, używotnienie i ocalenie od wzrastającej dziś fali niechęci.**

Dziś można już spostrzedz zgoła **wyraźnie, do czego doprowadziła taktyka socjalistyczna, która z Kasy,** pod ich zresztą **przemożnymi** wpływami pozostających, uczyniła nawet w drugorzędnych sprawach organizacji i funkcjonowania — nietykalne, święte, dogmatyczne tabu.

Prawda, że był to okres walki! Ale również prawda, że arbitralne zakazy wszelkiej dyskusji publicznej w sprawie Kas dały w wyniku — skostnienie, zbiurokratyzowanie i wyobcowanie **tej instytucji z wartkiego nurtu demokratycznej myśli reformistycznej.**

Jedynie wolna krytyka usuwa błędy! Zwalczanie krytyki dało ten efekt, że błędy, wady i nadużycia przywalają czasem w Kasach ich zasadniczą wielką wartość i znaczenie. Ogół, który musiał milczeć — milczał; ale nie usuwało to niechęci i goryczy, która zasypuje dziś nasze stoły redakcyjne.

W Polsce, nawiedzanej przez epidemje, w Polsce niepiśmiennej, biednej, jaglicznej, gruźlicznej, tyfusowej — w Polsce takiej, jaką nam zostawili zaborcy, **przymusowe ubezpieczenie od choroby istnieć musi.** Ten solidarystyczny wysiłek samoobrony społecznej, zwiastujący nowe życie, ten wielki „krok naprzód" dzieła reformy społecznej, zgodny z duchem demokracji, musi być utrzymany i rozwinięty.

Ale tego nie zrobi dzisiejsza Kasa biurokratów, piekielnych ogonków, nieładu rachunkowego, niepomiernie rozrośniętych dyrekcji; Kasa „urzędowania" przy chorobie, Kasa protekcji, wojny z lekarzami, olbrzymich kosztów administracyjnych; Kasa nietykalna, dogmatyczna, młoda a już zmechanizowana; Kasa w rękach analfabetów, partyjników lub nepotów...

Kasy Chorych muszą być **utrzymane — i zreformowane.**

O to chodzić będzie w naszej wolnej dyskusji, do której zapraszamy wszystkich. W tych ramach odbędzie się najpierw wymiana poglądów, a potem — odpowiednia akcja społeczna.

Co piszą tygodniki?

Gdyby sądzić z głosów prasowych bez zestawiania tej opinji z rzeczywistością polityczną, możnaby nabrać przekonania, że znajdujemy się w przededniu głębokich i zasadniczych zmian ustroju politycznego naszego państwa. Bowiem i prasa codzienna i tygodniowa zażarcie „wentylują" zagadnienia monarchji, republiki, dyktatury, demokracji i t. d., wytwarzając pozory, że w psychice społecznej dojrzały już nastroje gruntownych reform — od fundamentów aż do pował.

„Myśl Narodowa", organ intelektualistów prawico-nacjonalistycznych, posiada ustalony pogląd, że

> demokracja okazała się niezdolną do rządów, nie umiała zorganizować państw, zapobiedz nadużyciom i zbrodniom społecznym, a nadewszystko pozwoliła porobić w swych murach wyłomy, przez które wtargnął dziki anarchizm, zawichrzający i niszczący życie narodów. Zbyt ona jest stara i znalogowana, zbyt rozmiłowana w swych zdobyczach, ażeby się mogła zmienić i poprawić — będzie więc dalej torowała drogę jedynowładztwu.

Po tem zaś zdumiewającem stwierdzeniu, że demokracja jest stara, a monarchizm—młody (?!) bez zająknienia snuje takich „myśli przędzę":

> Z początku lękliwie, potem coraz odważniej, a obecnie już bardzo śmiało występuje na widowni politycznej monarchizm. Wyrasta on zawsze i wszędzie na bagnach republikańskich, a nasze bagno jest wielkie i głębokie. Powitano go naprzód drwinami, później obelgami, a on tymczasem rozwija się i rozgałęzia coraz bardziej. Już rozpostarł szeroko swe korzenie w warstwie inteligencji i bardzo łatwo przeniknąć może do pokładów niższych. Wł. Orkan pisze — bo lud w masie jest monarchistyczny. W sprawie tak wielkiej, jak państwo, czuje potrzebę kultu. A Rzeczpospolita nadto mu się pospolitą widzi. Do zrozumienia jej dobra nie dorósł. Głównie struktura górna republiki jest mu niezrozumiała".

A dalej:

> to pragnienie masy ludowej spotyka się z marzeniem inteligencji o jakimś mężu opatrznościowym, sprawcy przewrotu, bohaterze, który urwie wszystkie łby obecnym demagogicznym hydrom. Płód monarchiczny w łonie republiki, pożądanie koronowanej lub niekoronowanej dyktatury jest objawem powszechnym, jako reakcja przeciwko zgniliźnie parlamentów i rozkiełzaniu demagogji.

Ponieważ krańcowe przeciwieństwa lubią się spotykać, nie dziw przeto, że w tę samą niejako dutkę gra „Głos Prawdy". W jeden ton uderza stary pozytywista, dziś zgorzkniały i stale poirytowany, oraz młody radykał, ufny w swą młodość, a więc żądny walki.

„Głos Prawdy" także gra „na pohybel" obecnemu ładowi, przyczem — pp. socjaliści! proszę o spokój! — uzbrojony w katechizm marksizmu, śmiało zdąża do... rewolucji:

> historja nigdy nie kroczy cichemi udeptanemi dróżkami, które wytkną jej gabinetowi ewolucjoniści: przeciwnie, postęp ludzkości zawsze przedziera się naprzełaj (?) gąszczów i zasieków bujnego życia, że zawsze niemal dokonywa się kosztem ostrych, a nieuniknionych starć i walk zwolenników dotychczasowych zasad i form bytowania — z nosicielami nowych. Dojrzewający stopniowo — ewolucyjnie — w łonie starego społeczeństwa płód nowego, w odpowiedniej chwili raptownie — rewolucyjnie występuje na jaw, brutalnie rozrywając nadwątlone tkanki swej otoki.
>
> Takie są djalektyczne prawa rozwoju i nic tu nie poradzą żadne koalicje, żadne papierowe umowy

Z tym starym Marksem zaczyna być zupełnie niedobrze: niedługo na Marksa powoływać się zaczną... bankierzy i generałowie. Bo proszę: Lenin uważał się za marksistę, marksistą jest Vandervelde, obecnie marksizmu zaczynają przed socjalistami bronić... radykali! Maluczko, a Marks stanie się fundamentem programu bankierów, księży i generałów.

Wyjaśnienie b. premjera Grabskiego

Od b. premjera, p. Wł. Grabskiego otrzymaliśmy — z prośbą o zamieszczenie — następujące wyjaśnienie:

Expose Pana Ministra Skarbu Zdziechowskiego w Komisji Budżetowej dało podstawę jednemu z pism do skierowania ataków przeciwko mnie w sprawie bilonu.

Pragnąłbym bardzo, by w tej sprawie nie było niedomówień i by ustalonym został istotny stan rzeczy.

Otóż w Monitorze Polskim z dn. 22 stycznia dowiadujemy się, że Komisja Kontroli długów Państwowych, pozostająca pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego i powołana na mocy prawa do kontrolowania sumy bilonu i biletów zdawkowych ustaliła sumę tę na dzień 31 grudnia 1925 r. w wysokości 433.551.602 zł. 89 gr. Cyfra ta odpowiada cyfrze sprawozdania Banku Polskiego, w którem nie doliczone są do obiegu pozostałości w Banku Polskim na rachunku Skarbu oraz sumy bilonu stanowiącego własność samego Banku i przez Bank do obiegu nie wprowadzone.

Na zasadzie tej samej metody obliczania, a metoda Komisji i Kontroli jest co do tego przecież prawnie jedynie miarodajną i na zasadzie tego samego źródła t. j. sprawozdań Banku Polskiego należy stwierdzić, że sumie 433 miljony, figurującej na 31-go grudnia odpowiada na dzień 20 listopada suma 340,8 milj. zł., a nie 410 miljonów jak to cytuje Pan Minister Zdziechowski.

Muszę dodać, że w sumie 340 miljonów na 20 listopada mieszczą się również wszystkie pozostałości w Kasach Państwowych. Bez tych pozostałości suma ta byłaby znacznie mniejszą. Jedynie pozostałości na rachunkach w Banku Polskim nie są zamieszczone. Tak samo jak w cyfrze 433 miljony na 3-go grudnia.

Suma 340 miljonów bilonu i biletów skarbowych, jaka znajdowała się w obiegu na 20 listopada była o 11 miljonów mniejsza niż ogólna ilość dopuszczalna do obiegu, licząc po 12 złotych na głowę ludności, co daje 351.600.000 złotych.

Do tych 11 miljonów należy dodać 30 miljonów, które wydałem na ratowanie Kraju przed runami na banki, wobec tego że Bank Polski tej funkcji na siebie nie przyjął; co jako akcja Skarbu zostało Ustawą Sejmową zatwierdzone. W ten sposób Pan Minister Zdziechowski dysponował po uchwaleniu ustawy sejmowej, która była już w trzeciem czytaniu w Sejmie sumą 41 miljonów biletów zdawkowych i bilonu na cele budżetowe i skarbowe, jako rezerwa, którą objął po mnie a pozostawało mu prawo jeszcze dalszego użycia 20 miljonów na inne cele gospodarcze, wobec tego że Sejm upoważnił Rząd do wydania 50 miljonów biletów zdawkowych na cele gospodarcze.

Oszczędność

Oszczędność stała się hasłem bardzo popularnem. Słyszymy o niej dużo, czytamy jeszcze więcej. A mimo wszystko nie spostrzegamy, by oszczędność jako zjawisko było dostatecznie zrozumianą. Powiemy więcej: kwestja oszczędności i publicystyka nasza dopasowuje raczej do swoich zasadniczych kierunków, nie zadając sobie trudów nad jej popularyzowaniem, w dawno ustalonem znaczeniu.

Nauka ekonomiczna zagadnienie oszczędności wcieliła do działu teorji spożycia. I słusznie. Oszczędność w naukowem swem pojęciu jest niczem innem jak tylko dążeniem do osiągnięcia jaknajwiększej przewagi wytwórczości nad spożyciem. Im więcej będziemy wytwarzać, im więcej suma wytwarzanych bogactw przewyższy spożycie — tem większą będzie oszczędność. Oczywiście, że do tego celu można iść drogą odwrotną, przez zmniejszanie spożycia. Ze względu jednak na przyczynowość i skutek ta druga droga jest nieraz bardzo, bardzo zawodna...

Oszczędność przez spożycie może bardzo ujemnie wpływać na wytwórczość. Głodny nie może tak intensywnie pracować jak syty. Ztąd zmniejszenie wytwórczości. Ztąd co się na jednem zyskuje to na drugiem kilkakrotnie traci... Niemniej i przy spożyciu należy oszczędzać ale rozumnie.

Różnica między wpływami i wydatkami jest tylko formą podziału ogólnej przewyżki wytwórczości nad spożyciem. Baczyć należy by podział ten był sprawiedliwy.

Praktycznie rzeczy tłumacząc, sprawa oszczędności przedstawia się tak: Społeczeństwo więcej zarabia niż wydaje — otrzymany zarobek rozdziela się pomiędzy tych, których praca ten zarobek wytworzyła. Wyraża się to w postaci przewagi dochodów pracowników nad ich wydatkami. Ta przewaga jest tą oszczędnością, którą się kapitalizuje. Ile zaś korzyści z takiej kapitalizacji wypływa dla ogólnych stosunków gospodarczych — o tem wiemy wszyscy aż nadto dobrze.

Ł.

Fraszki aktualne.

O, jakże to łatwo
ogólników dratwą
zszyć przytyk z przytykiem
i zostać krytykiem!
Lecz krytyku bracie!
Stań no przy warsztacie
tam dowiedź swej racji
i... kwalifikacji!
Prawda to nienowa,
że twórcze są słowa,
ale pogłębione
przez mózg, nie... śledzionę!

t. p.

Ci wiedzą, co robią!

Chodzi im o posiadanie ważkiego atutu!

W Bytomiu odbył się zjazd przedstawicieli robotników i urzędników niemieckiego Górnego Śląska.

Obradowano nad zagadnieniem kryzysu gospodarczego.

Najciekawszem i najdonioślejszem ze wszystkich oświadczeń na tym zjeździe, było oświadczenie przewodniczącego zjazdu, że wszystkie władze centralne jakoteż właściciele kopalń dokładają starań, by utrzymać przemysł żelazny na niemieckim Górnym Śląsku.

I dalej podkreślił przewodniczący, iż w tej sprawie toczą się decydujące rokowania z władzami centralnemi!

Jak wiadomo całe Niemcy przeżywają kryzys gospodarczy.

Klęska bezrobocia rozszerza się coraz gwałtowniej! Cyfry bezrobotnych podnoszą się zatrważająco z każdym dniem

Nędza wśród robotników i pracowników zatacza coraz większe kręgi, sięga coraz głębiej!

Władze są niemal bezsilne w walce z tem nieszczęściem i stosują — jak wszędzie — tylko paljatywy: wypłacanie zapomóg — jak zawsze — niedostatecznych i stosowanych nie do wszystkich.

Właściciele zakładów przemysłowych większych i mniejszych zachowują bierność zupełną.

Gdy jednak chodzi o niemiecki Górny Śląsk widzimy, że zarówno rząd niemiecki jak i wielcy przemysłowcy dokładają wszelkich starań, aby nie dopuścić do zamknięcia zakładów, do pojawienia się bezrobocia!

Tu w grę wchodzą bowiem cele polityczne!

Chodzi o pozyskanie ważkiego atutu, aby módz na forum Ligi Narodów wystąpić z dowodami, że kryzys gospodarczy i kleska bezrobocia na polskim Górnym Śląsku jest wynikiem wadliwej gospodarki, nie umiejącej pracować na terenach „tak niesłusznie pozyskanych na podstawie Traktatu Wersalskiego", jest wynikiem nieudolności państwowej polskiej, jest marnowaniem i zaprzepaszczaniem bogactw, odebranych Niemcom z krzywdą dla tej ziemi i ludności!

Chodzi pozatem o wywołanie goryczy wśród dziesiątków tysięcy robotników, pozbawionych pracy na naszym Górnym Śląsku.

Niech widzą, niech się przekonają, jak niebacznie postąpili, oddając swe głosy za Polską!

Tam u nich nędza, rozpacz, głód!

Tu po drugiej stronie kordonu dymią kominy fabryk i kopalń, huczą maszyny, praca wre, a zarobek daje możność spokojnego bytowania!

Nasza władza, nasi przemysłowcy powinni brać przykład z tej umiejętności niemieckiego pojmowania w sposób właściwy ważności pewnych spraw.

Jednak na usprawiedliwienie naszego rządu musimy powiedzieć głośno i otwarcie, że jeśli chodzi o przemysł na naszym Górnym Śląsku — to nie z pomocą śpieszy on rządowi, lecz przeciwnie!

Używa wszelkich środków, chwyta się wszelkich sposobów, aby przeciwdziałać, utrudniać, niweczyć każdą akcję celową, każde rozumne zarządzenia, każdy krok celowy!

To nie sprzymierzeniec, lecz przeciwnik!...

Bo serce wielkiego przemysłu na naszym Górnym Śląsku bije zgodnie z sercem za... kordonem".

t. p.

Los nasz w naszych jest rękach!

Rozpacz bezrobocia, troska redukcji, niedostatek, nędza, długi, samobójstwa, oto czem żyjemy.

Chwila jest ciężka.

Ale czyż nie było już cięższych?

Były.

Nigdy jednak nie było tyle narzekania, goryczy, przygnębienia, pessymizmu, co dziś.

Czemu?

Jesteśmy znużeni! — brzmi odpowiedź powszechności.

A echo dalekie, z za oceanu dopowiada:

Jesteście rasą słabą.

Nie!

My jesteśmy raczej słabym pokoleniem rasy niegdyś mocnej i niesłychanie zawsze żywotnej.

Na tę słabość naszego pokolenia miljon rzeczy się składało, a przedewszystkiem wychowały ją powijaki niewoli, w których pokolenie to dojrzewało.

Narzekamy, lamentujemy, aż wstyd przed światem, który te same udręczenia przechodzi, co my, a nie lamentuje.

Zdaje nam się, że nie wytrzymamy dłużej.

Wytrzymamy!

Trochę psychicznego masażu, trochę gimnastyki, dużo przestworza dla myśli, dużo powietrza i słońca dla płuc, a rozprężą się zwiotczałe pod stuletnim ciemięstwem elementy woli i siły.

Masażem psychicznym może nam być, między innemi, lektura Londona i Conrada Korzeniowskiego, tego polaka, którego polskie nerwy zahartował ocean i życie śród ludzi mocnych ras. Pisarze ci ukazują nam typy ludzi, którzy nie lamentują nigdy, bo samo łamanie przeszkód jest im radością i rozkoszą, bo żelazna wola ich potrzebuje szczerbić sobie zęby na trudnościach stawianych im przez życie. Ci ludzie dolę swoją w swoich mają rękach. Czytając o tych awanturkach co nawet nie z konieczności materjalnej, ale właściwą wewnętrzną popychani siłą, nie cofają się przed żadnym wysiłkiem, nie słabną w obliczu morskich huraganów, ani straszniejszych od nich cisz podzwrotnikowych, podejmują dla fantazji trudy podróży po podbiegunowych pustyniach, a w każdą walkę, w każdy wyścig, w trud każdego dojścia do celu kładą wszystkie siły swych dusz, djabelski jakiś upór woli — wierzyć się nieraz nie chce w prawdziwość opowiadań. Ale one są prawdziwe. Te mocne rasy, dla tego właśnie opanowały już pół świata, i dlatego nie chcą dopływu ras słabych, a między niemi i polskiej, dlatego przed Polakami zamykają porty Ameryki. Nie chcą byśmy im wnieśli zarazę słabości, brak wytrwania i hartu.

Bywają jednak i u nas przykłady bohaterstwa woli.

Ta matka chłopka, co ukąszona przez wściekłego kota, dziecko przyniosła na piechotę do Warszawy, aż z Lubelskiego! Ta matka więcej jest warta od wszystkich bohaterów Londona.

Dano jej gdzieś tam na prowincji świadectwo lekarskie i powiedzano, że ma z dzieckiem i zabitym kotem jechać do Warszawy, do szczepienia. W prostoduszności uczucia macierzyńskiego sądziła, że takie świadectwo zapewni jej i bezpłatny przejazd koleją. Nie wpuszczono jej do pociągu. Nie miała pieniędzy. Nie namyślając się, wzięła dziecko w płachtę, założyła na plecy, zabitego kota do fartucha i poszła.

Szła dwa dni i dwie noce. Doniosła dziecko na czas i ocaliła od strasznego zgonu.

Ta matka miała wolę. Jej wola płynęła z miłości. Gdybyśmy wszyscy, my bezrobotni, my zredukowani, przygnębieni nędzą i fatalnością losu, gdybyśmy wszyscy tak mocno, jak ta matka kochali nasze rodziny i mieli taką, jak ona, mocną wiarę w Opatrzność — tedy znaleźlbyśmy pracę, zarobki środki i sposoby przetrwania kryzysu.

Tylko nie narzekać! Tylko nie utwierdzać się słowem złem w trzęsawisku fatalnych okoliczności!

Słowo — to siła!

Mówią mistycy, że gdy wymawiamy słowa zniechęcenia i beznadziejności — czyhające na nie niechętne nam duchy chwytają je w lot i realizują.

No duchy, jak duchy!... ale że wymawiając np. słowa: „idę starać się o robotę, ale wiem z góry że to na nic", albo „nie pozostaje nic, jak powiesić się!" i t. p. robimy sobie sami fatalną suggestję i wprawiamy się w nastrój, który powoduje nasze niepowodzenie — że atmosferę przygnębienia szerzymy dokoła, że w atmosferze tej chowane dzieci nie będą miały ochoty i odwagi do życia — to pewna!

Sami więc realizujemy nasze złe przepowiednie, sami karmimy naszą krwią smoka naszego pessymizmu.

Starajmy się wszelkiemi siłami, by dusza nasza była zawsze spokojna i radosna. To niezawodna gwarancja powodzenia.

Jeżeli nie w umiłowaniu walki i zapasów z losem jak rasa anglosaska, tedy jak owa matka w sercu naszem szukajmy siły, w miłości rodziny i odzyskanej niedawno Ojczyzny. W uczuciu tem jest moc co losy nasze nam samym odda w ręce.

Helena Ceysingerówna.

To już im nic, a nic nie pomoże!

A co krwi sobie napsują, to napsują

Do Gdańska przybył statek z ładunkiem amunicji dla Polski i zatrzymał się w tak zwanym wolnym porcie!

Tu więc musi nastąpić wyładowanie statku.

Zaznaczyć należy, iż straż polska nie ma dostępu do portu wolnego i wyładowanie odbywa się pod nadzorem policji gdańskiej.

Hakatystyczna prasa niemiecka w Gdańsku nie może pozbawić siebie przyjemności skorzystania z tego wypadku, aby krytykować uchwałę Ligi Narodów, przyznającą nam prawo posiadania straży polskiej.

Więc nic dziwnego, że „Danz. Allgemeine Zeit." usiłuje przekonać, chyba jedynie własnych czytelników, bo przekonać nikogo więcej nie może, że Schupo gdańska o wiele lepiej i sprawniej wykona dozór nad wyładowaniem amunicji dla Polski, niżby to potrafiła polska straż wojskowa, ktcra — według zdania tego organu — jest zupełnie zbyteczna.

Naturalnie, nikt z nas nie wątpi, że policja gdańska, gdy zechce, umie działać sprawnie i dobrze, jednak bezpieczniej będzie dla... amunicji polskiej, gdy czuwać będzie nad jej całością polska straż wojskowa.

Co za ruchliwość w organizowaniu Tow. handlowych

W Budapeszcie bawi delegacja sowiecka, organizująca towarzystwo handlowe sowiecko-węgierskie, mające na celu „zadzierżgnięcie ściślejszych węzłów gospodarczych pomiędzy obydwoma państwami", „ożywienie wzajemnych stosunków handlowych" i t. d. i t. d., co można wyczytać w każdym powiadomieniu cyrkularzowem w podobnych przypadkach.

Kapitał zakładowy nowego towarzystwa ma wynosić sto tysięcy dolarów, wpłaconych w równych połowach przez obie strony.

Siedzibą towarzystwa ma być Moskwa.

Mamy zbyt wiele kłopotów własnych, aby troszczyć się o losy towarzystwa handlowego sowiecko - węgierskiego, ale ot tak — mimochodem — wypowiadamy pogląd, iż stolica kraju, gdzie kurs polityki handlowej ulega tak częstym zmianom, gdzie istnienie każdego przedsiębiorstwa zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli i humoru chwilowego władcy-komisarza, że — powtarzamy — stolica takiego kraju jaknajmniej się nadaje pod siedziby towarzystw o kapitale zakładowym, podzielonym na dwie równe połowy i wpłaconym (napewno!) tylko w jednej połowie!

Węgierskie koła gospodarcze są innego zdania, ale to już ich sprawa!

Chciał -- ale nie dostał!

Dobre i to na pociechę.

W związku ze wzmianką naszą w Nr. 21 „Głosu Codziennego", dotyczącą operacji kredytowych p. J. Głąbińskiego w P. K. O. — Referat Prasowy Min. Skarbu komunikuje nam, że p. J. Głąbiński pożyczki w PKO. nie otrzymał.

•

Wyjaśnienie to drukujemy z pełnem zadowoleniem. Zadowolenie byłoby jeszcze pełniejsze, gdybyśmy ze swej strony nie mieli informacji dalszych, że jednak pożyczka p. Głąbińskiego była w P. K. O. omawiana i podana do zatwierdzenia.

Nie chcemy wzmiance naszej przypisywać, że pożyczka do skutku nie doszła. Wolelibyśmy, aby P. K. O. sama baczniej segregowała interesantów.

Sprawdzanie apetytów restauratorów

I sąd znów będzie miał dopływ spraw!

Poczynając od 1 stycznia restauratorzy warszawscy przywrócili oddzielne doliczanie do rachunków procentów kelnerskich. Wobec tego, że dotąd procenty te wliczane były do kalkulacji cen poszczególnych potraw, z chwilą wprowadzenia powyższego sposobu obliczania należności, restauratorzy powinni byli obniżyć stosownie ceny. W celu sprawdzenia, czy tak się rzeczywiście dzieje, funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym sprawdzają od dłuższego czasu, z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu, cenniki we wszystkich restauracjach. Odpowiednie czynności jeszcze trwają. Wszystkie cenniki będą sprawdzone i porównane z poprzednimi, w razie zaś stwierdzenia, że zainteresowani nie dokonali odpowiedniej obniżki, będą oni oddani pod sąd do spraw lichwiarskich.

Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o pomieszczenie:

„Po szeregu lat pracy w „Kurjerze Polskim", zmuszeni jesteśmy do wystąpienia z tego pisma, niemogąc pogodzić się z metodami postępowania ze strony większości wydawców, którzy usiłowali narzucić nam niezgodny z naszemi przekonaniami kierunek pisma, nadto zaś obrażali zasadę lojalnej współpracy wydawcy z dziennikarzem i publicystą. Dalecy od nierozważnych poczynań w dziedzinie stosunków dziennikarskich nie mogliśmy jednak dopuścić do pogwałcenia praw zespołu redakcyjnego i przystępujemy do wydawania nowego dziennika, który ukaże się w dn. 1 lutego r. b."

L. Czerwiński, — St. Grostern. — St. Grek. — B. Hensel, — Al. Jackowski. — H. Liński. — M. Łaganowska.— Br. Neufeldówna. — J. Pieczynis. — A. Uziembło. — J. Wasowski (Widz). — R. Wojnicz. — K. Wrzos. — Wł. Zawistowski.

OSOBISTE.

Dotychczasowy Redaktor „Kurjera Polskiego", p. Ignacy Rosner z dniem 1 lutego r. b. rozpoczyna urlop.

Honorarja autorskie.

Ciekawe wysiki dała niedawno przeprowadzona ankieta pisarzy francuskich na temat wysokości honorarjów autorskich. Frascuscy poeci i powieściopisarze zarabiają naogół tak mało, że często głód im w oczy zaglądą. Na stu — ledwie pięciu może się ze swej pracy jako tako utrzymać, reszta musi zarobkować dodatkowo w inny sposób. Znacznie lepiej wiedzie się pisarzom scenicznym (głównie revuetkowym), z których duża część zarabia rocznie miljony.

Rajem dla poetów i powieściopisarzy jest Anglja, gdzie nietylko niema ubóstwa wśród literatów, ale gdzie co trzeci z nich jest niemal bogaczem. Na czele ich kroczy Hall Caine, który zarabia rocznie około 120 tysięcy funtów szterlingów (4 i pół milj. złotych), następnie James Barrie, mogący pochwalić się sumą 44.000 funtów szterl., potem H. Wells — 20.000 funtów szterl., Bernard Shaw — z takąż kwotą oraz kilkunastu innych zarabiających od 18 do 3 tysięcy funtów szterlingów. Wielkie te zarobki zawdzięczają pisarze angielscy zarówno zasadom dobrego wynagradzania literatów za ich pracę, jak i faktowi, iż dzieła ich są czytane przez cały świat angielski, obejmujący przeszło 200 miljonów ludności w Europie, Ameryce i Australji.

Olbrzymiem honorarjum pochwalić się może b. cesarz Wilhelm II, któremu jedno z pism amerykańskich ofiarowało za krótki artykuł po jednym dolarze za wyraz.

Rozbudowa Gdyni

Oszczędności, zastosowane w gospodarce kolejowej, nie będą dotyczyły — jak komunikuje Ministerstwo Kolei — wszelkich inwestycji kolejowych, będących w związku z rozbudową portu gdyńskiego, oraz robót, prowadzonych na odcinku nowobudowanej drogi żelaznej Bydgoszcz — Gdynia.

Ukończenia tej linji spodziewać się można — jak to było projektowane — w końcu roku 1928.

Biorąc pod uwagę, że ta linja kolejowa będzie stanowiła główną magistralę, łączącą Górny Śląsk z portami morskimi Polski i przez nią będą kierowane główne transporty węgla eksportowego, więc jeszcze przed ukończeniem jej budowy, w porcie gdyńskim będzie dokonany szereg inwestycji, celem zwiększenia zdolności przeładunkowych portowych urządzeń technicznych.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI!

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę, iż nie bierze odpowiedzialności za czynności podróżujących ajentów czy kupców przy nawiązywaniu stosunków handlowych z zagranicą. Firmy więc, które nawiązują stosunki z firmami zagranicznemi za pośrednictwem podróżujących ajentów, powierzając im rozmaite zlecenia, czy próbki swoich wyrobów czynią to wyłącznie na własne ryzyko i nie będą mogły rościć żadnych pretensji do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Nowowybrany zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego ukonstytuował się na swojem pierwszem posiedzeniu jak następuje: Prezes — Misiński kpt., viceprezes Szeligowski, sekretarz Semadeni, skarbnik — Weinthal, prasa i propaganda — Szyszko - Bohusz. Oprócz tego ze względu na brak kompletu dokooptowano do zarządu kpt. Kobosa, zaś w najbliższym czasie przewiduje się dokooptowanie następujących pp.: Paruszewskiego, Lotha Stefana i Francikowskiego, oraz pozostawiono jedno miejsce dla przedstawicielki kobiet uprawiających lekkoatletykę. Narazie kierownictwo sprawami sportu kobiecego w P. Z. L. A. powierzono p. Wiśniewskiemu.

Niedziela „sportowa" przedstawia się dość blado.

Odbędzie się jedynie na strzelnicy Pol. Tow. Łowieckiego 20 dzień „Zachęty" w strzelaniu z broni długiej dla seniorów jak i dla juniorów, — oraz bieg na przełaj „A. Z. S." — na polu Mokotowskiem.

Zawody łyżwiarskie „Warszawianki" na Dynasach, oraz zawody młodzieży szkolnej w Dolinie Szwajcarskiej nie odbędą się — z powodu braku lodu.

Z tego samego powodu odwołane zostały we Lwowie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski.

Termin następny będzie wyznaczony, zależnie od ukształtowania się temperatury.

W Łodzi odbędą się 2-go lutego b. r., — w sali Filharmonji zapowiedziane od miesiąca zawody bokserskie, z udziałem najlepszych bokserów w Polsce.

KALNDARZ. Dziś w poniedziałek Piotra. Jutro wtorek św. Ignacego.

ODEZWA ZW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Rodacy! Odrodzona państwowość polska od zarania walczyć musi z nieubłaganym zaciekłym wrogiem. Niewygasły, pangermański „Drang nach Osten" odżył na nowo. Fale zachłanności niemieckiej chciwie sięgają po polskie ziemie Pomorza i Górnego Śląska.

Jesteśmy świadkami zaciekłej, niestrudzonej i nie gardzącej żadnymi środkami akcji niemieckiej, dążącej do oderwania od Polski ziem, które zrządzeniem sprawiedliwości dziejowej oddać nam musiał pokonany zaborca. Chytrze wyzyskując nastroje ugodowe i pokojowe, panujące wśród ludów Europy, zaborczość niemiecka systematycznie i planowo urabia na korzyść swych niecnych zamiarów opinję czynników decydujących na terenie międzynarodowym. Pod obłudną maską pokojowości prowadzi ona we własnym kraju zbrojenia i stwarza nad granicami Polski groźne ogniska tajnych organizacyj wojskowych.

Na tem jednak nie ogranicza się: wpływy jej sięgają poza granice na teren zagrożonych ziem polskich. Szerzy się na Pomorzu i G. Śląsku podstępna agitacja niemiecka, wyzyskująca chwilowe trudności gospodarcze Polski — sieje wśród ludności tamtejszej zamęt i zaniepokojenie i urabia w ten sposób grunt pod nowy, nie daj Boże, zabór.

Niebezpieczeństwo nam grozi poważne. Nie możemy go niedoceniać. Ale spojrzeć musimy jemu śmiałow oczy i przeciwstawić się z wszelkich sił.

Rodacy! Tu nasz obowiązek i święta wobec Polski powinność. Powinność rychłej i zdecydowanej pomocy i solidarnego protestu nie słowem pustem ale czynem mężnym i owocnym. Tu konieczność złączenia się w jeden nieustępliwy, zwarty zastęp bojowników o polskość ziemi, zagrożonej zakusami niemieckimi.

Czynem tym to poparcie Związku Obrony Kresów Zachodnich, który łącząc wszystkich Polaków bez względu na ich przekonania polityczne walczy od chwili zmartwychwstania Ojczyzny o polskość zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Stojąc pod jego sztandarem wspomóżcie pracę jego ofiarnością i współczynem **w Tygodniu Obrony Kresów Zachodnich** od 31 stycznia do 7 lutego.

Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Mieczysław Korzeniowski — dyrektor, dr. Kazimierz Maj, Wincenty Zenkteler.

Ks. radca Ignacy Czechowski — prezes, poseł Władysław Herz — wiceprezes, inż. Franciszek Bąkowski, dr. Roman Konkiewicz,

— **Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Wydziałowych na Poznańskie i Pomorze** odbyło w Bydgoszczy dnia 29 grudnia 1925 walne zebranie, na którem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Znany działacz narodowy Karol Marcinkowski zauważył, że Polsce braknie oświeconego stanu średniego, jaki poznał był w państwach zachodnich. Skutkiem tego handel, przemysł i rzemiosło znajdowały się wyłącznie w rękach obcych, wrogich społeczeństwu polskiemu. Dążeniem K. Marcinkowskiego a także spadkobierców jego idei było wytworzenie silnego i oświeconego polskiego stanu średniego, któryby skutecznie walczył z żywiołem obcym na polu gospodarczem i przemysłowem. Zadaniem wychowania takiego stanu zajęły się nowozałożone szkoły obywatelskie (Mittelschulen) a dzisiejsze wydziałowe. Pierwsza szkoła tego rodzaju powstała w Poznaniu 1858 r., później tworzą się tutaj dalsze trzy, a za przykładem Poznania idą miasta Bydgoszcz i Inowrocław. Rząd zaborczy celowo tamował rozwój tych szkół, aby tłumić niepożądane i wręcz szkodliwe interesom niemieckim współzawodnictwo Polaków w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Z chwilą odzyskania wolności powstają liczne szkoły wydziałowe na obszarze Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Pomorskiego, tak że obecnie istnieje ich 52, w których kształci się przeszło 18.000 uczniów. Na utrzymanie szkół wydziałowych płacą odnośne miasta $^1/_3$ wydatków osobowych i całkowite koszta rzeczowe. Te liczby, a także wysiłki finansowe ze strony miast i kół rodzicielskich świadczą dobitnei o tem, że szkoły wydziałowe stały się niezbędnymi zakładami naukowymi, przygotowując młodzież do zawodów praktycznych, a więc do kupiectwa, przemysłu, rzemiosła oraz na stanowiska urzędników średnich.

Znakomity rozwój tych szkół we województwach zachodnich świadczą dobitnie o tem, że szkoczeństwo tutejsze należycie ocenia wartość ich, wobec czego zakładanie 6 klasowych szkół wydzialowych naszego typu w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej ze względów narodowych i społecznych jest bardzo wskazane. Pod tym względem Polska nie będzie stała odosobniona, gdyż prawie we wszystkich państwach zachodnich z rozwiniętem szkolnictwem znajduje się podobny typ szkoły pośredniej między szkolą powszechną a średnią.

Ponieważ Ministerjum W. R. i O. P. nie uwzględniło szkół wydziałowych w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa polskiego z dnia 3. 11. 1925 r., przeto prosimy o włączenie tych szkół w odnośny projekt, stawiając je na równi z 6 klasowem liceum.

dora Kamińskiego, robotnika, prezesa tut. filji NPR.

W Sejmiku Powiat. wąbrzeskiego NPR. ma 4 przedstawicieli. Z dominującą liczbą przedstawicieli (19) weszli piastowcy. Z Golubia wszedł dr. Złotnicki.

Gonielub.

— **W sobotę** odbyło się w Toruniu Walne Zebranie Zw. Zaw. Drukarzy. Nie chcemy przechodzi szczegółowo spraw organizacyjnych. To tylko trzeba podnieść, że Zw. Zaw. Drukarzy **umiał** się opiekować swoimi bezrobotnymi, bo dawał im 15 wzgl. 25 zł. tygodniowego wsparcia. — Uznajemy, tylko, że od takich organizacyj nie można żądać dalszego opodatkowania na bezrobotnych. Mimo że okręg toruński liczy zaledwo 50 członków, to jednakowoż Zw. Drukarzy umiał — i co trzeba jemu przyznać — z całych sil sięo to starał, aby **bezrobotni drukarze nie potrzebowalip rosić o „laskawy chleb'.** Związek Drukarzy nie pozwolił, aby jego członkowie **prosili się o pracę.**

Dolszym rozwojem tego związku — należy tylko życzyć, aby posezdł w ślady dotychczasowych kroków, bo wiemy, że drukarze byli i będą „czołem' narodu robotniczego.

Nowy **zarząd składa się z:** Przybylskiego, prezesa; Szymańskiego, wiceprezesa, Michalskiego skarbnika, Kłosińskiego sekretarza, Stawickiego kierownika pośrednictwa pracy; Twardowskiego i Byszewskiego członków komisji rewizyjnej i Gawrona jako bibljotekarza.

PIERWSZE KONSTYTUCYJNE POSIEDZENIE nowej Rady w Działodwei odbyło się dnia 10-go stycznia rb. Na porządku dziennym były dwa ważne punkty 1) Wybór prezydjum Rady, 2) wybór 2-ch członków do Sejmiku Powiatowego. Ponieważ krążyły po mieście pogłoski, że klub prawicowy utworzył klyub z Niemcami, ażeby nie dopuścić eperowców do prezydjum, posiedzenie to było bardzo ciekawe. Nikt nie wierzył początkowo, że inteligenci Polacy, którzy należą do obecnej Rady, poszliby wspólnie z Niemcami, którzy nie tak dawno temu głasowali za oderwaniem miasta Działdowa od Polski. Posiedzenie zagaił p. burmistrz Rymann pięknem przemówieniem. Mowa p. burmistrza była nacechowana powagę chwili, którą przeżywamy, a brzmiała ona w ten sposób: Szanowni Panowie! Miałem zaszczyt ztprosić Szanownych Panów itd. załącznk I.

Następnie przystąpiono do porządku obrad do wyborup prezydjum. Na przewodniczącego mieckiej).

proponuje p. Tiel 1.z listy niemieckiej) p. Hellinyera. Wysunięto drugą kandydaturę p. Kościelskiego. Przy głosowaniu otrzymał p. Hellinger 11 głosów, p. Kościelski 7 głosów. P. Hellinger wybrany, poparty głosami 4 Niemców. Na postępie proponowano p. Kościelskiego. N.P.R. kol. Wyrwicza. Przy głosowaniu otrzymał p. Kościelki 10 głosów, poparty 3 głosami Niemców kol. Wyrwicz otrzymał gł. 8. — Przy dalszem głosowaniu nad sekretarzem i jego zastępcą po ustąpieniu N. P. R. oddali puste kartki na znak protestu.

Przy drugim punkcie N. P. R. proponuje do Sejmiku Powiatowego p. Hellingera i p. Rymanna (burmistrza). Klub prawicowo-niemiecki proponuje p. Wellingera i p. Tomaszewskiego (naczelnika Sądu Powiatowego w Działdowie. Zarządzono przerwę celem naradzenia się. Wychodzą prawicowcy z Niemcami, a wpośrodku stoi p. Zbikowski, który ubiegłego roku okazał na Radzie miejskiej największą nielojalność względem Rzeczpospolitej.

Po skończonej przerwie przystąpiono do glotsowania. Kandydaci proponowani przez klub polsko-niemiecki uzyskali głosów 8. Wybran izostalyi do Sejmiku Powiatowego pp. Wellinger i sędzia Tomaszewski, poparci znów głosami 4 Niemców. Zatem krążące pogłoski sprawdziły się. Polacy udali się po pomoc Niemcó:w byle tylko szkodzić N. P. R.

(Dalsze szczegóły w przyszłym n-rze).

STAROGARD. Wyroki II Izby mytnictwo pieniędzy na 200 zł. **Karnej Sądu Okr.** Zasądzono: R. Kronenberga z Warszawy za przegrzywny; Józefa Kopańskiego z Ślesina pow. Konin za ukrócenie należytości monop. na 440 zł. grzywny i konfiskatę 10 kilo tytoniu; Franciszka Bochentina z Gdańska za przemytnictwo pieniędzy na 15 zł. grzywny; Fr. Plichta z Zaworów pow. kartuskiego za dowóz sacharyny na 2 miesiące więzienia i 5 zł. grzywny i konfiskatę 40 gr. sacharyny; Tadeusza Wierzejewskiego z Warszawy za przemytnictwo pieniędzy na 100 zł. grzywny i konfiskatę 1875 zł.; Maksym. Tykocińskiego z Grudziądza za przemytnictwo weksli na 10 zł. grzywny i konfiskatę 3 weksli na 90 zł.; Szmula Zelmana Wajnberga z Warszawy za przemytnictwo weksli na 100 zł.grzywny i konfiskatę 5 weksli na sumę 1806 zł. Wszystkim oskarżonym nałożono koszta postępowania. —

— **Obchód rocznicy Powstania Styczniowego oraz ku uczczeniu Stefana Żeromskiego** odbył się tu w niedzielę 24 bm. w „Sokolniczówce" przy licznym udziale uczestników. Na program składał się koncert orkiestry wojskowej, przemowienie o powstaniu styczniowem kapitana p. Proskurnickiego. Dalej odbył się odczyt o Stefanie Żeromskim, który wygłosil p. Stark. Tow. śpiewu „Lutnia" pod batutą p. Kirsteina wystąpiło z kilku pieśniami. Obchód zakończyły dwa żywe obrazy i wspólne odśpiewanie „Roty".

SOLEC KUJAWSKI. Wiec przedwyborczy N. P. R. odbył się tu w sobotę 23 bm. o godz. 6 wiecz. na sali p. Kosińskiego. Wiec zagaił prezes fili Piekarski. Referat wygłosił pos. Herz. W dyskusji przemawiali z zwolenników N. P. R. kol. Koperski, Dereziński, Gackowski i inni. Obecni na sali socjaliści Pomienkowski, Lenkowski i Wiener - Gawroński hałasem i nieuzasadnionemi zarzutami zamierzali wywołać zamieszanie na wiecu. W replice kol. Dereziński skompromitował działalność P. P. S., tak że obecni na sali przedstawiciele tej partji z długimi nosami musieli salę opuścić.

Uchwalono dwie rezolucje o nast. brzmieniu:

1. Ze względu na obecną sytuację groźnych zamachów na ustawodawstwo i prawa socjalne sfer pracujących na terenie samorządów zebrani wzywają wszystkie warstwy pracujące, prawdziwego postępu i demokracji do odda-

TCZEW. Hakata na wsi. Czytamy w „Dzienniku Tczewskim": Nasz korespondent z Narków donosi nam, że właściciel tego majątku niejaki „Hauptmann" Preuss, masowo wydał swym ludziom terminatki. — Preuss jest zażartym hakatystą, który jeszcze dziś śmie lżyć robotników polskich, napastować polskie dziewczyny i zwać nas „dumme Polacken". — Czas najwyższy, żeby ukrócono butę tego Prusaka przez rozparcelowanie jego majątku. Taki sam los winien spotkać czemprędzej majątek Czarlin, pow. tczewskiego, ukończonym W. K. N., Instytutem wychowania fizycznego wzgl. absolwentki wyższego liceum. Nauczycielstwu z powyższemi kwalifikacjami przysługuje uposażenie wedug par. 32 Ustawy z dnia 9. 10. 1923 r.

NOWEMIASTO, pow. Lubawa. W niedzeilę, dnia 24 stycznia br. odbyło się tu roczne walne zebranie członków filji N. P. R. Po sprawozdaniu zarządu z działalności i dyskusji wybrano nowy zarząd filijny w skład którego wchodzą: Fr. Wiśniewski—prezes, Wałdowski—zast. prezesa, Michczyński—sekretarz, Niemier Ign.—skarbnik. Jako rewizorów kasy wybrano druhów Tomaszewskiego, Zalewskiego i Szwarca.

W wolnych głosach poruszono sprawę wyborów Rady miejskiej, które zostały przez starą Radę unieważnione. Sprawa znajduje się w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym celem rozstrzygnięcia a miasto jest obecnie bez Rady miejskiej, ponieważ stara Rada nie urzęduje a p. burmistrz nowej Rady wogóle nie zwołał. Wyrażono zatem nadzieję, że Wojewódzki Sąd Administracyjny sprawę jaknajrychlej rozpatrzy, ażeby Nowemiasto przyszło pod opiekę swych ojców.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

TORUŃ. N. P. R. filja I. śródmieście. Walne zebranie roczne odbędzie się w środę 3. lutego o godz. 7 wiecz. w sekretarjacie przy Piekarach 14. Przybycie wszystkich członków konieczne. Na porządku m. in. wybór delegata na doroczny Zjazd wojewódzki w Grudziądzu. Zarząd.

BRODNICA.

— W niedzielę dnia 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji N. P. R. w Brodnicy w lokalu p. Hermanna w rzeźni miejskiej. **Zarząd**

W niedzielę, dn. 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji Z. Z. P. w Brodnicy w lokalu p. Hermanna w rzeźni miejskiej.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał